

# MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE

SMITH&WESSON  
627 PC

STRZELBA NA POCZĄTEK

PLECAK  
PODSZITY  
BEZPIECZEŃSTWEM



KABURA DO WSZYSTKIEGO

PHALANX SYSTEMS  
STEALTH OPERATOR

# BEZPIECZEŃSTWO DLA TWOJEJ RODZINY



# STWO POLSKI

# ZINY



U M1



FABRYKA BRONI



# MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE

NUMER 21-03

SPIS TREŚCI

- 008 Wiadomości
- 018 Strzelba na początek
- 030 Smith&Wesson 627 PC
- 044 Phalanx Systems Stealth Operator/Kabura do wszystkiego
- 058 Plecak podszyty bezpieczeństwem
- 078 Maczety: w lesie, w ogródku, na działce

#### REDAKTOR NACZELNY:

Jarosław Lis | [jl@milmag.pl](mailto:jl@milmag.pl)

#### REDAKCJA:

Marta Błaszowska | Rafał Janicki | Michał Jaroński | Jakub Link-Lenczowski | Paweł Ścibiorek

#### OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Marta Błaszowska

#### ZDJĘCIA NA OKŁADCE:

Jarosław Lis

#### WSPÓŁPRACOWNICY:

Michał Adamowski | Dariusz Borkowski | Marcin Gałązka | Richard Jones | Krzysztof Kluzo | Adam Koper | Anna Mielczarek | Rafał Muczyński | Maciej Nawrocki | Celina Pawlik | Marcin Sigmund | Michał Szafran | Karol Szcześniak | Bartosz Szymonik | Tomasz Świątkowski | Artur Wagner | Krzysztof Winiecki | Marcin Wrześniowski

#### WYDAWCA:

MILMAG Sp z o.o.

ul. Sikorskiego 22/2,

32-400 Myślenice

NIP: PL6812066653, KRS: 0000674230

ISSN: 2544-917

# CZYTAJ TAKŻE



**ZOBACZ KONIECZNIE  
NA MILMAG.PL**

# REKLAMA W N

**NERF NSTRIDE ELITE SURGEFIRE**



Święta to trudny okres – konieczność interakcji z dawno nie widzianymi i niekoniecznie lubianymi krewnymi potrafi zadziać na nerwy najbardziej opanowanym jednostkom. Rozładować negatywne emocje można strzelając ogniem prawie ciągłym do niemych domowników. A to wszystko przy zastosowaniu amunicji, która z jednej strony pozwala na ukojenie zszarganych nerwów, a z drugiej nie powoduje strat w ludzich.

Cena: 1300 zł Dostępne w: Smyk

**BATON ENERGETYCZNY THIS 1**



A gdyby tak zamiast siedzieć podczas świąt przed telewizorem i kłócić się o politykę z wujem spżytkować dzień wojny na długi spacer? Na przykład w góry lub do lasu? Każdy docenia karpia czy pierogi z grzybami i kapustą. Ale trudno je traktować jako doraźne wspomnienie spożywcze podczas długiego marszu. Warto na taką okazję wrzucić do plecaka czekoladowy baton energetyczny, który pozwoli dotrzeć do kolacji złożonej z babcinych przysmaków.

Cena: 5,15 zł Dostępne w: Strider

**BLACK EAGLE ATHLETIC 2.0 V GTX**  
high / sage



**HEROES WEAR HAIX**

**MILITARY MARKET**  
ul. Słowiańska 42 H  
61-864 Poznań  
Telefon: +48 691 724 041  
E-mail: kontakt@militarymarket.pl

W MAGAZYNIE...  
W



... ALBO NA STRONIE

Ponad 200 stron w nowym numerze »

**MILMAG** MAGAZYN MILITARNY

Strona główna | Artykuły | Relacje | Wywiady | Magazyn | Kontakt

YouTube | Facebook | Instagram | Twitter

Szukaj

**Pagaż Defence Group dystrybutorem Sordin**

**1301 Comp**

**Uzbrojenie Wojsko**

**Pierwszy niszczyciel typu 055 w służbie**

**P320 RX FS**

**Zestrzelenie Boeinga potwierdzone**

**Radary rozpoznania pola walki dla WP**

**Uzbrojenie**

**Kolejne ciężarówki Iveco dla Rumunii**

**Dostawy RCV-L i RCV-M wybrani**

**Uzbrojenie**

**LEO**

**Grecja zainteresowana F-35A**

**HOŁOSUN** SPRAWOZDANIOWOŚĆ

**TOPAZ** GRUPA WB

**GOTOWY DO DZIAŁANIA.**

**Docenisz precyzję strzału**

**Zakłady Mechaniczne Tarnów** PGZ

**MILMAG** SHOOTING • OUTDOOR • TESTS • GEAR

**XXVII MSPO W KIELCACH**

**PRZEMIANKI DO BRONA**

# MILMAG ?

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:  
JAKUB  
LINK-LENCZOWSKI  
[JLL@MILMAG.PL](mailto:JLL@MILMAG.PL)

PAWEŁ  
ŚCIBIOREK  
[PS@MILMAG.PL](mailto:PS@MILMAG.PL)



# MILMAG

## VIDEO

### Strzelający nóż QSB-11

Chińska telewizja państwowa pokazała w programie poświęconym szkoleniu jednostek specjalnych nowy, poprawiony strzelający nóż zwiadowcy QSB-11. To następca wprowadzonego w roku 1991 modelu QSB-91, wzorowanego na podobnych radzieckich rozwiązaniach.

W materiale filmowym zaprezentowano szkolenie z użyciem strzelającego noża QSB-11. Jest to model produkowany seryjnie, trafił do wyposażenia jednostek specjalnych, pododdziałów powietrzno-desantowych oraz zwiadowców. Jest to broń znana i bardziej dopracowana od modelu QSB-91 z początku lat 90.

Podobnie jak w przypadku QSB-91 w rękojeści noża po obu stronach głównej także ukryto dwie pary luf. O ile w starszym modelu były to naboje 7,62 mm x 17 wz. 64 (wykorzystywane wcześniej w pistolecie wz. 64), w nowszym zastosowano silniejszą 5,8 mm x 21 (z pistoletu QSZ-92). Zarówno huk wystrzału, jak i odczuwalny odrzut są mniejsze przy nabojach mniejszego kalibru.





Pasy dla wymagających – [bayonet.pl](http://bayonet.pl)



Broń rozłożona do ładowania, dobrze widoczne odkręcona dolna część. Powyżej pochwa, która po połączeniu z nożem tworzy nożyce do cięcia drutu kolczastego. QSB-11 jest w pełni funkcjonalnym narzędziem, a dopiero później dodatkowo urządzeniem do strzelania.

Naboje ładowane są do luf pojedynczo. Aby tego dokonać należy rozłożyć dwuczęściową rękojeść noża, odkręcić dolną część (nakrętkę), wyrzucić łuski i załadować nową amunicję. Krótkie lufy oznaczają, że zasięg skuteczny broni sięga kilku-kilkunastu metrów.



在这儿有四个

Dobrze widoczne pary dwóch luf umieszczone po obu stronach 166-mm główki. Broń zasilana jest czterema nabojami pistoletowymi 5,8 mm x 21, wymiennymi z pistoletami samopowtarzalnymi i pistoletami maszynowymi.

The logo features the word "AVIATION" in a bold, white, sans-serif font. To its right, the number "4U" is enclosed in a white square with a black border. A white horizontal line with a small arrowhead at its left end extends from the top of the "A" in "AVIATION" towards the "4U" box.

AVIATION 4U

- BRELOKI Z POSZYĆ SAMOLOTÓW
- OBRAZY LOTNICZE
- KOSZULKI
- MODELE 3D
- TEKSTYLIA
- KUBKI

A photograph of an airplane's wing and tail section, viewed from a high angle. The wing is dark grey and extends from the bottom right towards the top left. The tail fin is visible at the top left. Below the wing, a rugged, brownish landscape is visible, suggesting the plane is flying over a mountainous region. The sky is a mix of orange, yellow, and purple, indicating a sunset or sunrise. The overall lighting is warm and dramatic.

# SKLEP LOTNICZY

ODLOTOWE PREZENTY DLA PASJONATÓW LOTNICTWA

[www.aviation4u.pl](http://www.aviation4u.pl)



轻兵器

Manipulatory strzelającego nożna QSB-11. W przedniej części widoczny obrotowy bezpiecznik (w nowszych odmianach zastąpiony przesuwным), poniżej dźwignia spustowa. Należy pchnąć ją kciukiem bądź kciukami dłoni spoczywającymi na rękojeści.

W przedniej części chwytu, zaraz przed jelcem, ulokowano obrotowy bezpiecznik (przed strzałem należy go przesunąć w prawo lub w lewo o 90 stopni, aby odsłonił się czerwony punkt), a przed nim umieszczona jest dźwignia spustowa. W celu oddania strzału należy pchnąć ją do przodu kciukiem, trzymając broń dwiema rękami. Siła nacisku to około 30 N, droga spustu wynosi 3-5 mm.



CCTV 7  
国防军事

[t.me/ChDambiev](https://t.me/ChDambiev)

CCTV.com

视点

特战利刃：出其不意 攻其不备



**DLA  
WAS**

[halinka-arms.pl](http://halinka-arms.pl)

Na zdjęciu powyżej widoczne jest wycięcie celownicze w jelcu. Broń wyposażona jest niejako w odwrotność typowych przyrządów celowniczych. Muszka znajduje się na podstawie, a szczerbina – na jelcu.

W przeciwieństwie do QSB-91, który miał obrotowy kurek, w QSB-11 zastosowano osobne mechanizmy uderzeniowe dla każdej z luf. Ma to na celu zwiększenie niezawodności konstrukcji i umożliwienie strzelania na bliskim dystansie, gdy jedna bądź więcej luf jest niedrożna lub mechanizm nie zadziałał poprawnie.

Głównia noża QSB-11 jest podobna do stosowanej wcześniej (140 mm), ale wydłużono ją do 166 mm. Jest w pełni funkcjonalna, nóż można używać do cięcia, rąbania i kłucia. Testy dowiodły, że przebija przez 25-mm sosnowe deski. Podobnie cała konstrukcja QSB-11 (291 mm) jest nieznacznie dłuższa od QSB-91 (265 mm). Nowy model został też znacznie lepiej wykonany. Masa noża QSB-11 to 690 g.

**HALINKA ARMS**  
DZIAŁ TECHNICZNY



**GHOST**



## Nowości CZ w 2021

Ceska Zbrojovka zaplanowała na 2021 rok wprowadzenie całej gamy broni krótkiej przygotowanej do mocowania celowników kolimatorowych i tłumików dźwięku. Spodziewać się należy przynajmniej pięciu nowych wariantów bezkurkowych pistoletów CZ P-10.

**CZYTAJ  
WIĘCEJ**



© CESKA ZBROJOWKA

## Uproszczenie naboru do WOT

Zespół prasowy Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej poinformował, że od 1 lutego br. procedury naboru kandydatów do Terytorialnej Służby Wojskowej zostały uproszczone. Zmiany te mają istotnie ułatwić nabór do Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT), zwłaszcza kandydatom mającym już uprzednio orzeczoną zdolność do czynnej służby wojskowej.

**CZYTAJ  
WIĘCEJ**



© WOT

MADE BY



ZWYCIĘSKI WYBÓR  
NOWY PISTOLET SŁUŻBOWY US-ARMY

P320-M17<sup>®</sup>



UNIWERSALNY

Optic Ready, płytka  
zabezpieczająca frez zamka

WYBRANY

P320-M17 wygrał największy  
w historii przetarg na  
pistolet służbowy  
na 500.000 sztuk

PRECYZYJNY

Wyjątkowa precyzja  
nawet na długich dystansach



U.S. ARMY

A. K. Szuster<sup>®</sup>

SIG SAUER

WWW.SIGSAUER.DE

## Kałasznikowy z Arabii

Rosja i Arabia Saudyjska podpisały porozumienie dotyczące wspólnej produkcji broni strzeleckiej. Obejmuje wytwarzanie rosyjskich karabinków kałasznikowa i amunicji na Półwyspie Arabskim. Rozmowy na temat wytwarzania kałasznikowców w królestwie Saudów rozpoczęły się w październiku 2017 roku.

CZYTAJ  
WIĘCEJ



©ALKHALEEJ

## Gerber Exo-Mod wchodzi na polski rynek

Do oferty Crag Sport wchodzi linia Gerber Exo-Mod przeznaczona dla myśliwych. W jej ramach powstały trzy narzędzia powiązane ze sobą zastosowaniem, wzornictwem oraz systemem modułowych pochewek.

W komplecie mają za zadanie umożliwić wygodne i kompleksowe oprawienie upolowanej zwierzyny.

CZYTAJ  
WIĘCEJ



©GERBER





KAHLES

# ZWIĘKSZ SZYBKOŚĆ

K16i – zwycięzca  
zawodów IPSC



K16i 1-6x24i

Opracowany do szybkiego namierzenia celu oferuje bardzo dużą przestrzeń tolerancji położenia oka, niezwykle szerokie pole widzenia i duże pokrętło regulacyjne z bardzo wysokim noskiem.

[kahles.at](http://kahles.at)

# STRZELBA N



# A POCZĄTEK





✉ ANNA MIELCZAREK  
📷 ANNA MIELCZAREK/  
BARTOSZ SZYMONIK

Kiedy stajemy się szczęśliwymi posiadaczami pozwolenia na broń palną sportową, pierwszym i dość naturalnym zakupem jest pistolet. Sama tak zaczynałam, choć dziś skłaniałabym się ku rewolwerowi. Pistolet jest lekki, poręczny, mieści się w kaburze lub małej torbie. Dodatkowo, mam wrażenie, że większość zawodów strzeleckich opiera się o konkurencję z użyciem właśnie broni krótkiej. Co więcej, nasi ulubieni bohaterowie filmów akcji władają głównie takim orężem. Ten wybór wydaje się być oczywistym. Ale co później, po oswojeniu się ze wspomnianym rodzajem ryszunku?

Moim pomysłem, po okieźnieniu broni krótkiej, było wejście w posiadanie karabinka w kalibrze 7,62 x 39 typu „Katach”. Później celowałam w samopowtarzalną strzelbę również o konstrukcji opartej na AK. Niczego nie żałuję, jednak z perspektywy osoby, która strzela już od jakiegoś czasu, której emocje trochę opadły, sądzę, że nie była to droga najtrafniejsza.

Teraz kolekcję broni długiej zainaugurowałaby strzelba. Technicznie najprostsza, niewymagająca, wyposażona tylko w jedną lufę, a na dodatek jednostrzałowa. Bez szpanu, nadęcia, za to z dozą rozsądku.

### **Dlaczego idea zakupu prostej strzelby na wstęp jest słuszna?**


Przerzucenie się z pistoletu na karabinek w „dorostym” kalibrze



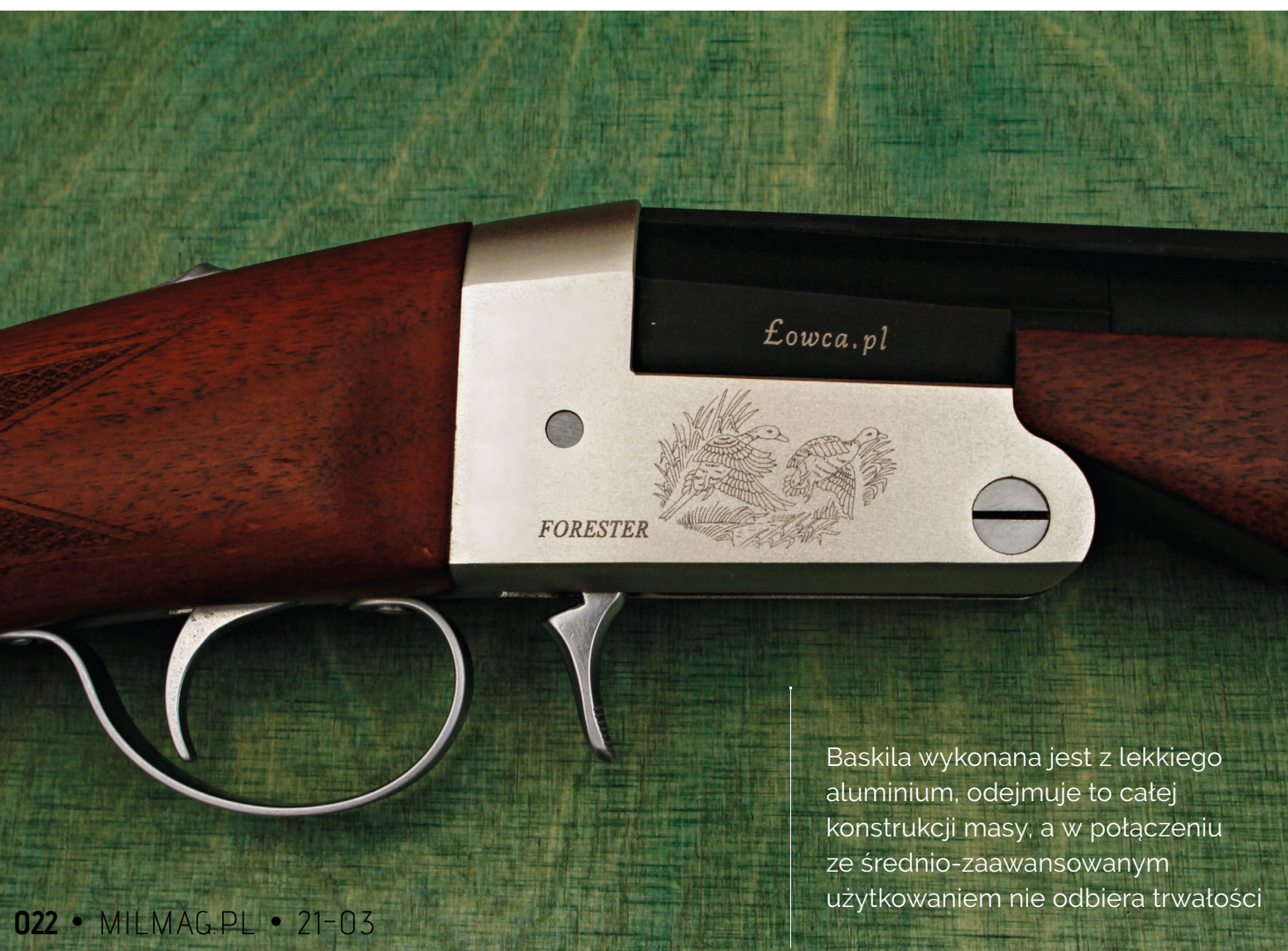
Najprostsza technicznie strzelba, zupełnie niewymagająca, wyposażona tylko w jedną lufę



to spore przeżycie. Trzeba nauczyć się bezpiecznie manewrować kilkakrotnie dłuższą bronią. W związku z niemałym odrzutem przygotować się na siniaki w okolicach ramienia i klatki piersiowej. Nie panikować, kiedy pojawią się ewentualne zacięcia. Odrzucić frustrację z powodu miernych wyników na tarczy, bo karabin nie wybacza błędów, wymaga dużej precyzji. Czy nowicjusz jest na to wszystko gotowy? Nie mam przekonania. Może więc trochę bardziej pobłażliwa strzelba? Moja Saiga 12 musiała przejść przez wiele kosztownych i pracochłonnych modyfikacji, żeby stać się ukochaną pociechą. Nie każdy jest skłonny do poniesienia takich nakładów. Używany wcześniej Mossberg 590A1 typu *pump-action* ze swoją grubościenną lufą okazał się dla mnie po prostu za duży, za ciężki, nagiął moją sylwetkę, a treningi okupywałam zakwasami. Cóż, nie wszyscy mamy warunki do obcowania z tak potężną bronią. Zresztą koncepcja przesuwania i odciągania czółenka średnio do mnie przemawiała. Do bocków zrazili mnie myśliwi ze swoim nabożnym wręcz podejściem do nich. Nie jest to też broń najlżejsza. Do niektórych konstrukcji trzeba po prostu dojrzeć. A dojrzewać najlepiej niespiesznie, przy użyciu „narzędzia” prostego, taniego, dość uniwersalnego, potrafiącego przygotować nas do obcowania z bardziej skomplikowanymi mechanizmami. Mowa o strzelbie pojedyncze, koniecznie w kalibrze 12. „Dwunastki” nie tylko są najbardziej rozpowszechnione – i dzięki temu łatwiej zdobyć do nich amunicję – ale też dość duża średnica lufy (.725”) daje lepsze niż „szesnastka” lub „dwudziestka” pokrycie celu. A to pozytywnie wpływa na morale początkującego strzelca.

A close-up photograph of a rifle barrel, showing the muzzle end. The barrel is dark and has a brass-colored tip. It is resting on a wooden surface. The background is blurred.

Duża średnica lufy (.725") daje dobre pokrycie celu, co przekłada się na pozytywny wpływ na morale początkującego strzelca



Baskila wykonana jest z lekkiego aluminium, odejmuje to całej konstrukcji masy, a w połączeniu ze średnio-zaawansowanym użytkowaniem nie odbiera trwałości

## Zalety łamanej jednolufki

Jej banalna konstrukcja sprawia, że można bez obaw skoncentrować się na przyjemności strzelania i zapomnieć o wszystkim innym. Jest to broń praktycznie wolna od zacięć, bo co niby mogłoby powodować te zacięcia? Składa się z jednej lufy i kolby połączonej baskiłą – lufa związana jest ruchomym trzpieniem, a kolba na sztywno. We wnętrzu baskili możemy doszukać się typowego mechanizmu spustowo-uderzeniowego z zakrytym kurkiem. Co więcej, potraktowanie dosłownie kropelką oleju wystarczy, że do elementów tych nie będziemy musieli zaglądać przez dość długi czas. Na co dzień nie musimy przejmować się ich istnieniem, choć oczywiście każdego zachęcam do zobaczenia co „kotek ma w środku”, bo wiedza



Forester TK-12 waży  
zaledwie 1,86 kg



# KALIBER TRADYCJI





o użytkowanej broni – przynajmniej w moim odczuciu – jest naszym obowiązkiem. Pojedynki nie są wrażliwe na aplikowaną amunicję, zaakceptują każdą: od małej do dużej mocy energetycznej. Cechuje je niewielka masa – mój Forester TK-12 to zaledwie 1,86 kg. Złożenie się do strzału, czy to górne, czy dolne, nie stanowi problemu i przychodzi jakby intuicyjnie. Wspomniany model to koszt około 1000 zł, a w ofercie

sklepów można znaleźć nawet trochę tańsze jednostrzałówki. Niska cena pozwala, żeby broń bez obaw traktować roboczo i treningowo. Nie musimy przejmować się ewentualnymi jej upadkami, bo przecież w niewprawnych dłoniach wszystko jest możliwe. Średnia jakość drewna i mierny grawerunek sprawia, że ubytki na tym polu w ogóle nie bolą. Strzelby należy tak po prostu i bez stresu używać.

---

Ze względu na niewielką masę w przypadku pojedynków złożenie się do strzału, czy to górne, czy dolne, nie stanowi problemu i przychodzi intuicyjnie



## Strzelba (w ogóle) jako doskonałe preludium do zabaw z bronią długą

Nic tak dobrze nie przygotowuje nas do obcowania z karabinkiem czy karabinem jak strzelba. I nic nie zrobi tego w sposób tak miarowy i łagodny. Broń gładkolufowa dostosowana jest do przeróżnych rodzajów amunicji. Większość, bo te samopowtarzalne mogą mieć z nią problem, można ładować nabojami śrutowymi o małej sile rażenia, czyli zdolnymi zneutralizować głównie rzutki i małe

ptactwo. Przyjmie też mocniejszą amunicję, np. o wadze i średnicy śrutu 32/3,5g, która poradzi sobie z zajęcem. A nabój typu loftka dla dużego zwierza, a tym bardziej człowieka, jest zabójczy. Osobną kategorię stanowi amunicja kulowa – tzw. breneka – która wyposażona jest w pocisk monolityczny. Tu również mamy wybór, bo w zależności od potrzeby sięgamy po delikatniejszą wersję sportową, nacechowaną mniejszym ładunkiem prochu, lub mocniejszą odmianę myśliwską. Przygodę z bronią zaczniemy od

amunicji z rozrzutem, bo sprzyja trafieniu w cel, a w miarę nabywania wprawy przejdźmy do strzelania tą bardziej precyzyjną, tj. kulową.

Stopniowe przechodzenie z amunicji o niewielkim „kopie” do tej najpotężniejszej daje nam dodatkowo szansę na prawie bezbolesne przyzwyczajanie się do dużej siły odrzutu. Po takich praktykach żadna inna broń lufowa (przynajmniej ta cywilna) nie będzie nam straszna. Po stronie zalet, które czynią pojedynkę idealną bronią dla „świeżaka”, zapisuję też dużą dawkę decybeli, które wydawane są podczas strzału.



Strzelba poddaje nas niejako procesowi aklimatyzacji z hałasem. Odporność na to zjawisko z pewnością przyda się na strzelnicy, ale także po prostu w życiu. Ponadto broń gładkolufowa niejako wpisana jest w konkurencje wymagające podążania za celem, a o to przecież głównie chodzi. Ptak nie zawisnie w powietrzu (oprócz kolibra, który w Polsce nie występuje), żeby poczekać, aż w niego wycelujemy, a bandyta nie stanie grzecznie w naszych drzwiach, żeby uprzejmie poinformować nas o zamiarze rabunku i pozbawienia życia.

Broń gładkolufowa dostosowana jest do przeróżnych rodzajów amunicji

Stopniowe przechodzenie z amunicji o niewielkim „kopie” do tej najpotężniejszej daje nam szansę na prawie bezbolesne przyzwyczajanie się do dużej siły odrzutu



## Pojedyńska a survival i ochrona domu

Wielu wydawać by się mogło, że pojedynka z survivaliem ma tyle wspólnego, co nic. A tym bardziej z ochroną tzw. domowego miru. Nie jest to prawda. A do drugiego z tych zadań, uwzględniając specyfikę polskiego ustawodawstwa, pojedynka nadaje się wręcz szczególnie. Zaczniemy jednak od aspektów związanych z radzeniem sobie w dziczy.

Ten rodzaj strzelb odznacza się niewielką masą, więc łatwo dorzucić ją do ekwipunku. W postaci „złamanej” mój niezmodyfikowany Forester TK-12 (o długiej i celnej lufie) wykazuje jedynie 70 cm długości i 20 cm szerokości – zmieści się w średniej wielkości plecaku. Pewien problem stanowi amunicja dużych rozmiarów, ale jest to dolegliwość trapiąca wszystkie strzelby. Niedogodnością nie do przeskoczenia jest możliwość oddania tylko jednego strzału. Takiej konstrukcji nie da się przeładować – w przeciwieństwie do pompek czy strzelb samopowtarzalnych. Da się ją jedynie załadować, a owa czynność

W postaci „złamanej” niezmodyfikowany Forester TK-12 (o długiej i celnej lufie) wykazuje jedynie 70 cm długości i 20 cm szerokości – zmieści się w średniej wielkości plecaku





wymaga relatywnie sporo czasu. Przy wykorzystaniu do celów łowieckich fakt ten czyni ją, niestety, bronią odpowiednią tylko dla wprawnych strzelców, pewnych swoich umiejętności.

A co do ochrony miru domowego... W Polsce prawo dotyczące obrony koniecznej jest wciąż śliskie, zagmatwane i niejednoznaczne. Mam wrażenie, że lepiej się poddać (cokolwiek miałyby to oznaczać), niż walczyć o swoje. Po trosze odpowiedzią na intencję, która przyświecała prawodawcy, wydaje się być właśnie pojedynek. Przede wszystkim (i to się tyczy każdej broni) dla bandyty widok uzbrojonego cywila może być szokiem i wystarczyć do jego odstraszenia. Jeśli jednak drań okaże się zawzięty, to do prostej jednolufki można zaaplikować słabą amunicję, z którą ta sobie poradzi, a która ma szansę go powstrzymać nie pozabawiając życia jednocześnie. Ponadto dzięki wspomianej już możliwości oddania jednego strzału być może nie posądzą nas o zamiar przemienienia napastnika na mielonkę.

## Résumé



Pamiętam do dziś, że Ignacy Krasicki na lekcjach języka polskiego przypowiadał nam, że: „*Darmo tym być, do czego kto się nie urodził. Kryształ brylantowy wielu oczy zwodził[...]*”. Powiedzenie odbieram jako częściowo trafne, ponieważ – bezdyskusyjnie – o wartości strzelca nie świadczy ilość, rodzaj czy cena posiadanej broni. Jednak sprawa „urodzenia” (czyli, jak miemam, genetycznych predyspozycji) wydaje się być wysoce dyskusyjna. Zdobycie biegłości w temacie użytkowania broni jest łatwiejsze poprzez jej stopniowe poznawanie. Taką właśnie okazję daje nam jednostrzałówka, wyposażona w swoją główną cechę – utylitarność.



# SMITH & WESSON 627 PC





  BARTOSZ SZYMONIK

**Oczywistością jest, że rewolwer we właściwym kalibrze - to jest .357 Mag - w każdej kwestii przewyższa Hondę Civic pistoletowego świata - Glocka 19. Dywagowanie nad tym mija się z celem: zaprzeczanie rzeczywistości to nie opinia, to objaw. Pozostaje jednak pytanie: jaki rewolwer wybrać?**

## Pierwsza decyzja

O ile marek pistoletowych jest zatrzęsienie, o tyle producentów rewolwerów o jakości i w cenie nie urągających zdrowemu rozsądkowi jest zaledwie kilku. Amerykański Smith&Wesson, Ruger, włoska

Chiappa oraz od niedawna brazylijski Taurus. Piszę od niedawna, bo jakość broni tego producenta w ciągu ostatnich lat wyraźnie wzrosła.

Są oczywiście jeszcze inne marki, jak na przykład Korth - tutaj cena przekracza granice zdrowego rozsądku, Colt, który jest mało w popularny w polskich sklepach, lub czeski Alfa





W odróżnieniu od standardowych sześciopalców SW linia 627 ma nieproporcjonalnie dużo przestrzeni na bęben nabojewy. Szkielet rozmiaru N pierwotnie zaprojektowano do rewolwerów w kalibrze .44 Mag

Proj czy inny Arminius – gdzie z kolei poziom jakości jest, delikatnie rzecz ujmując, kontrowersyjny.

Jako że stylistyka rewolwerów Rugera zupełnie do mnie nie trafia, a Chiappa Rhino oprócz estetycznych walorów posiada niestety również pewne istotne ograniczenia, to wybór padł na

Smith & Wesson. Brazylijska broń z racji niewielkiej dostępności również odpadła w przedbiegach.

### Dlaczego 627 PC?

Na początek rozszyfrujmy skrót: PC to *Performance Center* – linia produktów SW opatrzona tym

znakiem to broń ręcznie podrasowana. Niektóre elementy mechanizmów są polerowane, stosowane są inne niż w seryjnych egzemplarzach sprężyny. Całość jest spasowana lepiej niż standardowy rewolwer. Czuć to po pracy spustu, ale o tym później.

Broń z serii PC wyposażono dodatkowo w przedni zatrzask bębna nabojewego. W tylnej części bęben blokowany jest osią, która nie tylko zabezpiecza, ale również stabilizuje go. Z przodu bębny rewolwerów PC mają dodatkowe zabezpieczenie w postaci stalowej kulki osadzonej na sprężynie, która w momencie zamykania bębna trafia w specjalne wyżłobienie szkieletu.

Model 627 to broń oparta na dużym szkielecie w rozmiarze N, przeznaczonym z założenia dla rewolwerów w kalibrze .44 Mag. W wypadku tej serii PC zastosowano duży szkielet, żeby zmieścić bęben o większej średnicy. To z kolei pozwoliło zamienić 6 komór w kalibrze .44 Mag na aż 8 do naboju .357 Mag. W porównaniu do modelu SW 686, który jest standardem wśród użytkowych (w odróżnieniu od sportowych czy kolekcjonerskich) rewolwerów, dostajemy dwa dodatkowe naboje, co w przypadku tak silnej amunicji jest sporym zyskiem.

Jaki jest koszt tej operacji: dłuższy szkielet i większa średnica bębna. Producent nie zdecydował się na skracanie go specjalnie na potrzeby ośmiopalców, ponieważ znacznie zwiększyłyby to koszty nietaniej już broni.

Wybrany przeze mnie wariant ma najkrótszą możliwą w tym modelu lufę: 2,67 cala, czyli około 67 mm – z założenia ma to być broń do codziennego użytku, a nie rewolwer do uprawiania sportu.

Przyrządy celownicze całej serii 627 to standard SW, czyli szczerbina regulowana w dwóch płaszczyznach i stała, duża muszka. Na tyle duża, że trudno ją zniszczyć, a jednocześnie dająca ewentualne pole manewru, bo wymienna. Światłowód, mimo zapewnienia lepszego, moim zdaniem, celowania, wydawał mi się zbyt delikatny.

Rękojeść rewolweru wykonano klasycznie z drewna. W przypadku tego egzemplarza to krótki chwyt nie sięgający małego palca. Drewno zapewnia mniejszą amortyzację, ale przy dość znacznej masie broni nie stanowi to problemu nawet przy strzelaniu mocną, *obronną* amunicją. Amunicja tarczowa albo naboje .38 Special nie generują w zasadzie żadnego odczuwalnego dyskomfortu.

Masa, jak wspomniałem, jest dość duża: około 1050g. Można przywyknąć do dodatkowego kilograma na pasie. Mnie przyszło to łatwo i szybko. O ile mogą znaleźć się osoby, którym masa będzie przeszkadzała podczas noszenia broni, o tyle nikt nie będzie narzekał podczas strzelania – większa masa redukuje odczuwalny odrzut.

## Funkcjonowanie

Rewolwery SW słyną z gładkości pracy mechanizmów. A seria PC jest w tym względzie jeszcze lepsza. Spust w trybie SA (*single action*) ma bardzo krótki, wyraźny i ostry luz, dość niewielki opór oraz krótki ruch po przetłumieniu oporu (i oddaniu strzału). Po wybraniu luzu nie napotkamy typowego elastycznego, gumowatego odczucia. Pokonanie oporu jest odczuwalne jak złamanie kruchego elementu.





Świetne przyrządy celownicze SW. Jednocześnie trwałe i zapewniające możliwość idealnej regulacji. W modelach z długą, cztero- lub sześciocalową lufą sprawdzają się znakomicie nawet w sporcie czy łowiectwie

Strzelanie w trybie DA (*double action*) wymaga oczywiście dużo więcej siły, ale jest równie gładkie w odczuciu. Jeśli strzelamy powoli, to łatwo nauczyć się momentu, kiedy kurek jest całkowicie napięty i utrzymać spust w tym położeniu dokonując ostatecznej korekty celowania. Przy szybkim strzelaniu wybieranie spustu można do samego strzału doprowadzić płynnie i szybko.

Zatrask bębna pracuje równie gładko, a wypchnięcie go poza szkielet nie stanowi najmniejszego problemu. Rozładowanie bębna

– w zależności od rodzaju amunicji i tego, jak mocno łuska odkształci się w komorach – może czasami wymagać nieco siły.

Trzeba tu zwrócić uwagę, że broń przystosowana jest do używania moonclipsów. Te niewielkie blaszane kształtowniki umożliwiają zarówno wygodne przenoszenie amunicji, jak i szybkie ładowanie jej do bębna oraz odzyskiwanie łusek do elaboracji na strzelnicy.

Moonclip przeznaczony jest do konkretnego modelu bębna. Nie wszystkie ramki są *pełne* – czyli pozwalające na wypełnienie całego

bębna. Występują też clipsy łączące po dwa lub trzy naboje – dzięki temu można doładowywać broń po wystrzeleniu części bębna lub załadować broń różnymi rodzajami wcześniej przygotowanej amunicji. Akurat w przypadku rewolwerów .357 Mag to mniej istotna funkcja.

Bardziej użyteczna jest w przypadku takiej broni jak SW Governer, który pozwala na strzelanie amunicją strzelbową .410 i rewolwerową .45 Colt. Dzięki klipsom łączącym tylko po dwa naboje można wygodnie zróżnicować zawartość bębna.



Bezpieczeństwo: nowoczesne rewolwery nie mają iglicy osadzonej bezpośrednio na kurku. Znajduje się ona w szkielecie i jest zabezpieczona przez tzw. *transfer bar* przed przypadkowym kontaktem z kurkiem





Ładowanie rewolweru nie musi być żmudną, czasochłonną czynnością. Usprawnią ją moonclipsy: wykonane ze sprężystej blaszki uchwyty mieszczące tyle samo sztuk amunicji co bęben naboju

Trzeba pamiętać, że bęben musi być odpowiednio wyfrezowany, żeby mógł współpracować z moonclipami. Niewielu rusznikarzy chce podejmować się takich zleceń, warto więc kupić broń fabrycznie dostosowaną, jeśli zamierzamy korzystać z tego rodzaju udogodnień.

Co równie istotne – jeśli bęben jest podfrezowany do moonclipów, należy zawsze je stosować.

W przeciwnym wypadku mogą zdarzać się za słabo zbite spłonki, a w konsekwencji – niewypały.

Higiena i dbanie o rewolwer, zwłaszcza w całości wykonany ze stali nierdzewnej – tak jak 627 – lub innych niepodatnych na korozję

### Konserwacja

materiałów, jest bajecznie proste. Należy dbać przede wszystkim o to, by nagar nie zbierał się na szkielecie w miejscu, gdzie bęben łączy się z lufą, bowiem jest to miejsce najbardziej narażone na zabrudzenia.

Z całą pewnością wykańczana na satynowy mat stal nierdzewna ściemnieje w tym miejscu. Podobnie cała przednia ściana bębna. Można stosować agresywne

środki chemiczne celem usunięcia tych przebarwień, jednak osobiście uważam, że nie ma to większego sensu. W zupełności wystarczy usuwanie zanieczyszczeń do stanu, w którym nie są wyczuwalne jako inna niż w pozostałych miejscach faktura na powierzchni stali. Stal ze swojej natury jest chropowata, więc część zanieczyszczeń musi w owych porach pozostać. W niczym to broni nie przeszkadza.

W podobny sposób należy dbać o tylną ścianę szkieletu na bęben, skąd wysuwa się iglica. Mieści się tam oś bębna po zatrzaśnięciu go w szkielecie. Stamtąd też wysuwa się ramię odpowiedzialne za obrót i blokowanie bębna we właściwej pozycji.

Warto też czyścić bęben – zwłaszcza jeśli naprzemiennie używamy amunicji o krótszych (.38 Special) i dłuższych (.357 Mag) łuskach.

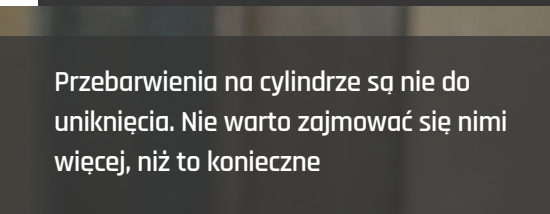
Podczas intensywnego strzelania pojawiają się pierścienie nagaru tuż przed łuską w każdej komorze. Jeśli strzelamy sporo „38-ką”, powstały nagar może utrudniać ładowanie i rozładowywanie amunicji .357 Mag, której łuski są dłuższe. Z tego prostego powodu należy go usuwać regularnie. Tak jak w przypadku szkieletu, próby doprowadzania wnętrza komór do błysku są bezcelowe.

Rewolweru wyfrezowanego pod moonclipsy nie należy ładować luźną amunicją. To proszenie się o kłopoty: niewypały. Na zdjęciu widać też symbol choroby naszych czasów. Cytując Gombrowicza: upupiania dorosłych ludzi. Nad zatrzaskiem bębna zlokalizowano otwór na kluczyk mający blokować mechanizm działania rewolweru. Przez ostatni wiek rewolwery nie potrzebowały bezpiecznika, zwłaszcza te współczesne





Po intensywnym strzelaniu należy wyczyścić broń. Tutaj pod wyrzutnikiem również zbierają się zanieczyszczenia. Warto się nimi zainteresować ZANIM dojdzie do sytuacji, która uniemożliwi załadowanie rewolweru



Przebarwienia na cylindrze są nie do uniknięcia. Nie warto zajmować się nimi więcej, niż to konieczne



357 Mag 8x  
01210 JCM NY





Komory mają być gładkie, a amunicja ma wsuwać się i wysuwać płynnie. Przebarwienia nie są problemem.

Przy czyszczeniu należy zwracać uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze: czy nie pojawiają się luzy na zatrzaśniętym bębnie. I po drugie: czy szkielet w miejscu styku lufy z bębniem nie jest wyżerany gorącymi gazami wylotowymi. W broni SW te problemy raczej się nie zdarzają, niemniej jednak warto to kontrolować.

## Strzelanie

Niewielki rewolwer zasilany mocną amunicją musi generować odczuwalny odrzut. Fizyki nie da się oszukać. Niemniej jednak .357 Mag to nie .50 AE i odrzut nie jest ani niebezpieczny, ani bolesny, ani nawet nieprzyjemny.

Lufa o długości niecałych 7 cm nie pozwala oczywiście na osiągnięcie olimpijskiego skupienia na 25 m. Niemniej jednak porządne, regulowane przyrządy celownicze

Po elegancką i wygodną kaburę do rewolweru nie trzeba udawać się za ocean. Nasi południowi sąsiedzi - Słowacy - produkują świetne i rozsądnie wycenione kabury do dowolnej broni krótkiej. Tutaj wewnętrzna skórzana kabura firmy Falco z obrotowym klipsem. W tej kaburze rewolwer można nosić zarówno na godzinie trzeciej (*cross draw*), jak i na godzinie ósmej/dziewiątej



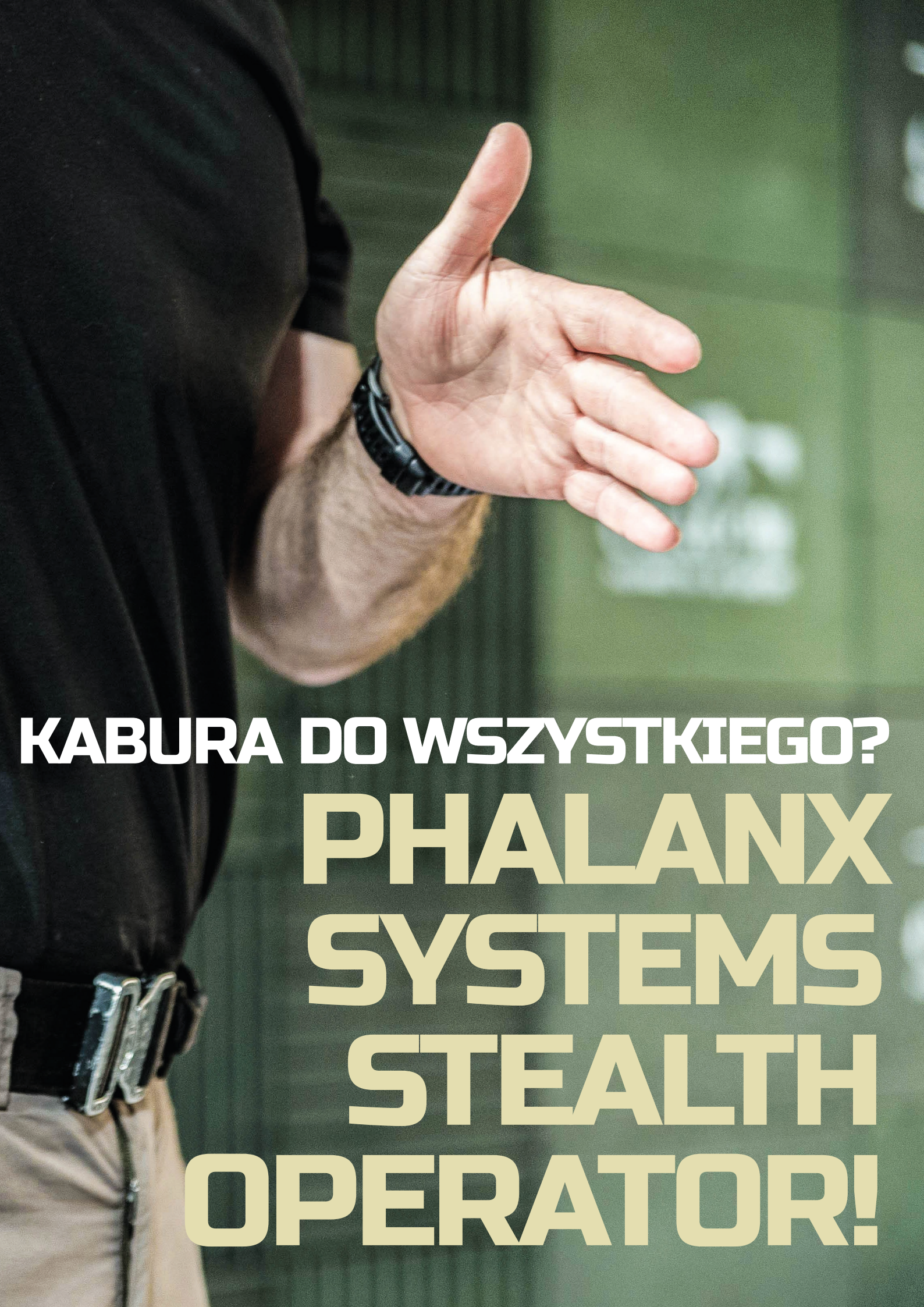
i perfekcyjnie pracujący spust zapewniają bardzo dobre osiągi. Trafianie w gong o średnicy ludzkiej głowy na odległość 25-30 m nie stanowi żadnego problemu. Umieszczenie 8 przestrzelin w sylwetce z tej samej odległości, nawet przy naprawdę szybkim strzelaniu, również nie jest wielkim osiągnięciem. Wciąż mówimy o strzelaniu systemem DA - czyli takim, kiedy palec na spuście służy również do napinania kurka. Strzelanie SA jest jeszcze dokładniejsze i wygodniejsze.

### Czy warto?

Czy ma sens noszenie na co dzień rewolweru SW 627 zamiast Glocka? Oczywiście, jeśli właściciel nie ma artretyzmu, daleko posuniętej osteoporozy czy innych chorób układu kostno-szkieletowego, a jednocześnie ceni sobie dobry smak i nie aspiruje do roli białego rapera. Przy braku takich przeciwwskazań powinno się wrzucić Glocka do szuflady.







**KABURA DO WSZYSTKIEGO?**  
**PHALANX**  
**SYSTEMS**  
**STEALTH**  
**OPERATOR!**



KAROL SZCZEŚNIAK



Prawie każdy posiadacz broni przechodzi swoistą ewolucję. Pasja zaczyna się od przypadkowego strzelania ze znajomymi, obejrzenia filmu czy przeczytania artykułu. Potem w głowie pojawia się myśl: „chciałbym mieć swoją broń”. Trochę szukania

w sieci i okazuje się, że nie jest to wcale tak skomplikowane, jak mogłoby się wydawać. Po przejściu procedury i otrzymaniu pozwolenia przychodzi pora na pierwsze zakupy. Duża część strzelców kupuje popularnego glocka, inni wolą CZ. Spór między

zwolennikami jednej i drugiej marki urósł już do rangi wojny memów. Jednak na początku tej naszej strzeleckiej drogi jedna myśl łączy większość neofitów: „mam dwie ręce, więc jedna broń to aż nadto”. Nic bardziej mylnego – z kupowaniem broni nie



jest tak łatwo. Zakupy potrafią wciągnąć. Młodzi (i nie tylko) strzelcy spędzają godziny, dni i tygodnie wyszukując opinie na temat swoich kolejnych wymarzonych zakupów. Większość z nas ulega konsumpcyjnej chęci posiadania. W końcu w sejfie pojawiają się kolejne sztuki broni. Kłopot w tym, że broń tę trzeba

czasem nakarmić i przyodziać, a koszty rosną. Amunicja, latarki, zapasowe magazynki, kabury, ładownice. Wszystko to trzeba kupić, zabezpieczyć fundusze, które przecież można by przeznaczyć na zakup nowej sztuki do kolekcji. Decyzje, decyzje, decyzje... Gdyby chociaż któraś z tych rzeczy była uniwersalna...

I tutaj na scenie pojawia się kabura Phalanx Defence Systems o jakże chwytliwej nazwie – Stealth Operator. Dzięki uprzejmości polskiego dystrybutora, spółki Kaliber, mieliśmy okazję przetestować dwa modele: *full size* i *compact*. A w tym artykule podzielimy się naszymi spostrzeżeniami.



## Kabura – jaka jest każdy widzi

Do klienta kabury trafiają przytwierdzone trytkami do kartonowych, kolorowych plansz. Na pierwszy rzut oka wyglądają jak normalne kabury z Kydexu do Glocka. Pierwszy z modeli ma standardowy kształt, znany

wszystkim posiadaczom kabur OWB (*Outside the waistband* – zewnętrzna na pas biodrowy). Wyposażono go w wystającą płetwę, która umożliwia łatwiejsze włożenie broni do kabury oraz chroni zamek przed kontaktem z ciałem i potem użytkownika. Kabura jest zamknięta w dolnej części. Wersja kompaktowa







pozbawiona jest wspomnianej płetwy i została ścięta poniżej kabłąka pistoletu, co sprawia, że nie jesteśmy ograniczeni długością pistoletu. Obie kabury wyposażono w identyczny system mocowania: dwie szlufki szerokości ok. 50 mm, w które spokojnie wchodzi standardowe pasy. Szlufki zamocowano do kabur przy użyciu nitów, a nie skręcanych śrub. Krawędzie polimeru są gładkie, pozbawione zadziorów i lekko lśniące – zupełnie jak dobrze wypolerowany Kydex. Pomiedzy nitami trzymającymi szlufki umieszczono nity z otworami. Obie kabury są wygięte, co pozwala na lepsze dopasowanie do konturu ciała. Na pierwszy rzut oka – kabura jak każda inna. Jednak czy aby na pewno?

**Heckler & Koch  
SFP9 OR  
z kolimatorem  
Holosun 509T**



# Arsenal Firearms Strike One Speed



Czy jak coś jest do  
wszystkiego, to jest  
do niczego?

Producent postawił sobie za cel stworzenie uniwersalnej kabury. Na stronie <https://phalanxsystems.com/will-fit-list/> znaleźć można listę modeli kompatybilnych z kaburą, której autorami są użytkownicy. Klienci dodają na niej swoje własne zdjęcia pokazujące ich prywatną broń w kaburach firmy. I trzeba przyznać, że lista jest naprawdę imponująca. Z pewną dozą ciekawości oczekiwaliśmy na weryfikację tych doniesień. Udało nam się to zrobić na kilku różnych pistoletach, do których mieliśmy dostęp, między innymi dzięki uprzejmości Cracow Shooting Academy. Stara maksyma „ufać, ale sprawdzać” znalazła zastosowanie i tutaj. Na zdjęciach obejrzyjcie jakie modele nam przyszło wypróbować w kaburach.

# Ceska Zbrojovka CZ P-10 C

## Jak to działa?

Mimo że na pierwszy rzut oka kabura wygląda na wykonaną z Kydexu, to okazuje się, że Phalanx Systems używa do jej produkcji bardziej elastycznego tworzywa. Sekret uniwersalności kabury tkwi właśnie w tej giętkości. Według zapewnień producenta nie ma ona wpływu na wytrzymałość, a temperatura topnienia jest wyższa niż w klasycznych konstrukcjach wypiekanych z Kydexu. Kabura jest mniej sztywna niż jej klasyczne odpowiedniki, a przy wkładaniu pistoletu odrobinę się rozszerza, co pozwala na lepsze dopasowanie do broni. Producent nadał temu nazwę Frame-Lock Technology, co jednak jest po prostu chwytem marketingowym. Nie da się jednak zaprzeczyć, że koncept działa zaskakująco dobrze.



Glock 17



Ceska  
Zbrojovka  
Shadow 2a



**Glock 19**

## Użytkowanie

Na co dzień nosiłem w kaburze OWB *full size* dwa pistolety: Glocka 17 oraz SFP9 OR z kolimatorem Holosun 509T. Kabura zapinana była na dwóch rodzajach pasów: skórzanym oficerskim oraz *rescue* z klamrą Cobra. Na obu siedziała solidnie i się nie przesuwała. Warto zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, kontur samej kabury jest wykonany w taki sposób, że część od ciała jest płytsza, a część zewnętrzna głębsza. Dzięki temu bryła mniej wystaje za obrys ciała, przewyższając klasyczne kydexowe naleśniki. Po wtóre, szlufki Phalanx Systems są profilowane. W klasycznych kydexowych wariantach są one po prostu wygiętymi, prostymi paskami materiału.

# HOLOSUN



**NOWOŚĆ**

**Holosun - HS407K**



**Open Reflex HS510C  
Multi Reticle**



**Kolimator HE508T  
V2 Micro Red Dot**

Szukaj na:

**SPEC SHOP**  
WWW.SPECSHOP.PL

oraz u autoryzowanych  
dilerów marki

Profilowanie ułatwia wygodne i szybkie przewleczenie pasa, co na pewno docenią ludzie ceniący swój czas. Krok po kroku doszliśmy do najważniejszego pytania: jak pistolet siedzi w kaburze? Odpowiedź na nie jest prosta. Zaskakująco dobrze, choć z małym zastrzeżeniem, które dotyczy tylko konkretnych modeli broni. Dopasowanie do Glocka z zamkiem o tradycyjnej szerokości jest perfekcyjne (testowane na 17, 19, w kaburze compact take na 34). Broń siedzi

bardzo sztywno, kabura reaguje kliknięciem na włożeniu. Jednym słowem ideał. W przypadku SFP9 jest bardzo podobnie, jednak nie obserwujemy już tak wyraźnego kliknięcia. Mimo to broń nie ma szans wypaść samoistnie, a w dobie trzeba włożyć akurat tyle siły ile należałoby oczekiwać. Warto zauważyć, że docięcie bryły umożliwia przenoszenie broni również z zamocowanym kolimatorem. Podobnie jest w przypadku innych testowanych pistoletów

o magazynkach dwurzędowych. Sytuacja zmienia się nieznacznie, gdy użyjemy którejś z nowych jednorzędówek w rodzaju Glocka 48. Wtedy pistolet nadal siedzi pewnie, a siła potrzebna do doborcia broni jest akceptowalna, jednak można wyczuć lekkie luzy. W naszej ocenie nie ma to jednak wpływu na bezpieczeństwo przenoszenia broni, gdyż wklęsły element kabury bardzo dobrze blokuje się na kabłąku uniemożliwiając przypadkowe wypadnięcie. Kabura





pasuje również do CZ P10, CZ 75, Stike One. Niestety widoczny na zdjęciach 1911 jest już za wąski. Wygląda na to, że Phalanx rzeczywiście wyprodukował coś prawie do wszystkiego.

W zestawie lub osobno można nabyć też ładownicę na dwa magazynki. Tutaj idea przyświecająca producentowi jest również widoczna. Wykonana z tego samego materiału ładownica najlepiej pasuje do magazynków Glocka, ale inne siedzą w niej również pewnie.

Dodatkowym plusem jest możliwość regulacji docisku śrubami.

## Minusy?

Minusów jest zaskakująco mało, jak na konstrukcję aspirującą do miana uniwersalnej. Testowaliśmy wersję *compact* i *full size* OWB. Obie trzymają broń równie dobrze, ale jeśli posiadacie pistolet z wycięciami na przedniej części zamka poczujecie, że podczas dobywania haczą one o dolną krawędź kabury. W sumie w niczym to nie przeszkadza, jednak w porównaniu z bardzo gładką pracą kabury pełnowymiarowej jest to odrobinę irytujące. Drugim zagadaniem jest wytrzymałość samego materiału. Jednak tutaj dopiero czas pokaże. Zastosowanie nitów zamiast śrub, po długich przemyśleniach, uważam za plus. Unikamy możliwości samoczynnego rozkręcenia się połączeń i zgubienia elementów. Jeśli zdarzy się kiedykolwiek, że zawiedzie nit, wtedy można będzie go podmienić na klasyczne śruby lub zakuć zastępczy.

## Stealth Operator

Podsumowując, kabura Stealth Operator okazała się dla mnie zaskoczeniem. Gdy trafiła na testy, przyjąłem zadanie z pewną rezerwą. Ot, kolejna kabura. Gdy naczelny stwierdził, że ta jest do wszystkiego, odpowiedziałem: „że jeśli coś jest do wszystkiego, to jest do niczego”. I teraz kajam się za moje niedowiarstwo. Phalanx wypuścił produkt, który zachowując normalną i zdroworozsądkową cenę rzeczywiście jest przemyślany i uniwersalny. Po paru miesiącach testów zdecydowanie polecam.



**C12** SPEC. SZKOLENIA

**PROFESJONALNE  
SZKOLENIA  
STRZELECKIE**

**Dariusz "Daro" Pollak**  
25 lat służby wojskowej.  
Były operator elitarniej  
jednostki specjalnej GROM,  
10 lat doświadczenia  
w Zespole Bojowym.

**C12 SPEC. SZKOLENIA  
DARIUSZ POLLAK**

**+ 48 669 054 125**  
**darek@c12.com.pl**  
**c12.com.pl**

**Klasyczne 1911 to  
jedyne pistolet  
który, nie chciał  
współpracować  
z kaburą Stealth  
Operator**



Samsonite



**PLECAK  
PODSZYTY  
BEZPIECZEŃSTWEM**




ALEKSANDER PLEWIK

Wybierając codzienny plecak, wielu z nas sięga po modele o "taktycznym" rodowodzie, dostosowane rozmiarami i formą do warunków miejskich. Pomińmy oczywiście dywagacje, co w istocie oznacza ten niekiedy nadużywany przymiotnik w przypadku naszego sprzętu. Musimy jednak przyznać, że często widzimy w użytku codziennym – naszym lub otoczenia – plecaki wyróżniające się kilkoma charakterystycznymi cechami. MOLLE, konstrukcja wykonana z wytrzymałej tkaniny o grubym splocie, rzepowe panele umożliwiające przyczepienie naszywek – taktyczny plecak od dawna gości w mainstreamie i cieszy się nieślabnącą popularnością.

Nie ma w tym przecież nic dziwnego. Takie plecaki charakteryzują się funkcjonalnością, której często brakuje modelom popularnych sportowych marek. Swoim "militarnym" wyglądem sugerują większą wytrzymałość, a w przypadku solidnych producentów nawet faktycznie się nią cechują. Niektórym po prostu podoba się ich estetyka, inni cenią je sobie jako akcent podkreślający ich zainteresowania. Czy jednak charakterystyczna forma nie wiąże się z jakimiś negatywami? A może w warunkach miejskich przydałoby się coś bardziej dyskretnego, nieprzyciągającego uwagi osób potencjalnie zainteresowanych zawartością naszego plecaka? Może bezpieczeństwo naszej własności jest dla nas na co dzień ważniejsze niż systemy modułowe czy znosząca złe traktowanie Cordura?



A person is shown from the back, wearing a brown jacket and a black Samsøite anti-theft backpack. The backpack has a distinctive shape with a large, rounded top and a vertical white stripe on the side with the brand name 'Samsøite' written vertically. The person's hair is tied back.

Na pierwszy rzut oka plecak antykradzieżowy nie wyróżnia się z tłumu, co jest moim zdaniem bardzo korzystną cechą, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Całkiem niezłe wpisuje się w koncepcję *Gray Man*, która zakłada, że najlepszą taktyką w mieście jest dyskrecja

## Ciekawa alternatywa

Plecaki antykradzieżowe to dosyć specyficzny segment tego typu akcesoriów codziennego użytku. Ich generalnym założeniem jest zapewnienie użytkownikowi maksymalnego zabezpieczenia zawartości przed dostępem osób trzecich. Są tworzone na potrzeby środowisk o dużym zagęszczeniu ludzi, w których działalność kieszonkowców jest najpowszechniejsza. Konstrukcje tego typu przybierają formy, które mają przeciwstawić się popularnym metodom wykorzystywanym przez złodziei. Czy jednak utrudnienie dostępu złodziejowi nie będzie miało również efektu w postaci ograniczenia wygody korzystania dla samego użytkownika?

Mając już pewne doświadczenie z plecakami antykradzieżowymi, postanowiłem to sprawdzić. Modele, z którymi miałem do czynienia do tej pory, były zazwyczaj prostymi konstrukcjami z ograniczoną liczbą funkcji. Zatem na potrzeby testu uznałem, że warto rozejrzeć się przede wszystkim za plecakiem, który łączy w sobie kilka dedykowanych funkcji. Poza tym zależało mi, aby dobrze reprezentował tego typu konstrukcje, zatem nie był egzotycznym wyjątkiem na tle swojej klasy, lecz modelem o cechach powszechnych, co pozwoli mi sformułować pewne ogólne wnioski.

Ponadto uznałem, że aby przeprowadzić taki test rzetelnie, warto wybrać model firmy o niezłej renomie, żeby potencjalne wady wynikały ze specyfiki konstrukcji, a nie z niskiej jakości materiałów czy ograniczeń w stosowaniu rozwiązań.

## Kto obroni nas przed kieszonkowcem?


Wybór padł na Securipak pochodzący z oferty firmy Samsonite. Wydaje mi się, że dobrze spełnia powyższe założenia, a przy okazji wykazuje kilka dodatkowych i przydatnych cech. Omawiany model w standardowej wersji (oznaczonej rozmiarem mieszczącego laptopa jako 15.6") charakteryzuje się niemal identycznym litrażem i masą, co używany przeze mnie na co dzień Wisport Sparrow 16 L. Będziemy mieli tutaj zatem solidny punkt odniesienia, który pozwoli na rzetelną ocenę modelu zabezpieczonego. Na końcu materiału wskażę popularne rozwiązania, których zabrakło w Samsonite.

Zacznijmy zatem od szybkiego przeglądu konstrukcji. Samsonite Securipak to jednokomorowy plecak miejski o pojemności 17 litrów, wykonany według danych producenta z politereftalanu etylenu (szerzej znany pod skrótem PET) pochodzącego w 100% z recyklingu. Waży 700 gramów, co zważając na jego konstrukcję wyposażoną w szereg organizatorów oraz zabezpieczenia jest masą niewielką. Subiektywnie dodam, że moim zdaniem jest uszyty estetycznie, z dużą dbałością o detale. Zamki, mimo że nie posiadają oznaczeń żadnego renomowanego producenta pokroju YKK, sprawiają wrażenie solidnych.

Elementami odpowiadającymi za bezpieczeństwo plecaka są:

- skorupowa konstrukcja wykonana z użyciem minimalnej liczby szwów z materiału odpornego na przecięcia,
- brak kieszeni zewnętrznych,
- dostęp do komory głównej za pomocą ukrytego w plecach suwaka,





Opatrzony szeregami taśm MOLLE Wisport jest zdecydowanie bardziej charakterystyczny. Dodatkowe naszywki czy marker świetlny jeszcze bardziej skupiają uwagę, również konstrukcja znacznie odróżnia się od "przeciętnego" plecaka

- przeznaczona do przechowywania kart płatniczych kieszeń z blokadą RFID.

Wypróbowałem działanie wszystkich z nich, oczywiście w miarę moich możliwości – przyznam, że nigdy nie specjalizowałem się w kradzieży kieszonkowej. Dysponując jednak zaczerpniętą wiedzą o najpopularniejszych metodach kieszonkowców, jeśli chodzi o plecaki, postarałem się sprawdzić potencjalną skuteczność zabezpieczeń.

### Podstawowe strategie kieszonkowców


Otwarcie suwaka w plecaku osoby idącej w gęstym tłumie przy odrobinie refleksu nie jest trudną rzeczą. Wyjęcie czegoś wartościowego z niego wymaga zapewne więcej umiejętności i doświadczenia, ale skupmy się na słabościach konstrukcji „popularnych plecaków”. Wyeksponowany zamek bez kołnierza, dodatkowo wyposażony w uchwyty przedłużające suwak, aby łatwiej było go nam otworzyć – aż prosi się o rozpięcie. Drobny uchwyt suwaka połączony z kołnierzem okrywającym będzie tu zapewne wyzwaniem nieco większym, lecz nadal pozostającym w zasięgu możliwości specjalisty. Jak temu zaradzić?

Popularne są dwa rozwiązania. Pierwszym jest zastosowany w Securipaku zamek ukryty w plecach – praktycznie uniemożliwia on dostęp niepowołanych osób do komory głównej w momencie noszenia plecaka. Drugi to natomiast mechaniczna blokada suwaków w zintegrowanej z plecakiem „kłódce”.



Samsite





Zarówno główna komora plecaka, jak i boczne kieszonki, są umieszczone w plecach. Jedyną kieszenią z zewnętrznym dostępem jest ta umieszczona na szczycie. Warto jednak zauważyć, że system szelek skutecznie osłania ją przed niepożądanym dostępem

W niektórych przypadkach jest to po prostu karabińczyk utrudniający szybkie i niezauważone rozpięcie, w innych pełna kodowa kłódka, wyposażona często w TSA. Jest to system uniwersalnego klucza, posiadanego przez na przykład obsługę lotniska, co pozwala na kontrolę zawartości bagażu. Rozwiązanie typu drugiego ma oczywistą wadę – utrudnia dostęp do plecaka nie tylko kieszonkowcom, ale również nam. O szybkim wyjęciu lub włożeniu czegokolwiek z głównej komory możemy zatem zapomnieć. Ponadto w wypadku niskiej jakości zamka suwak może pozostać zabezpieczony, natomiast przy użyciu cienkiego narzędzia nadal będzie można rozchylić zęby.

Zamek ukryty w plecach wydaje się tutaj być zdecydowanie lepszą opcją. Po zdjęciu z pleców gwarantuje nam równie szybki dostęp co każdy zwykły plecak. Po założeniu natomiast radykalnie ogranicza szansę potencjalnej kradzieży. Osobiście miałem pewne obawy co do ergonomii tego rozwiązania z jednej przyczyny. Robiąc szybkie zakupy, nie zdejmuję plecaka, aby spakować napój czy batona, lecz zrzucam jedną z szelek i przekręcam go sobie w kierunku klatki piersiowej – jest to szybsze i wygodniejsze. W przypadku Securipaka bywało to zazwyczaj nieco trudniejsze niż przy Sparrowie, natomiast zważając na specyfikę modelu, jest to całkowicie dopuszczalne. Przyjemnym dodatkiem są boczne kieszenie na drobiazgi. Podobnie jak główna komora, są osłonięte przed dostępem, natomiast w przypadku przekręcenia plecaka we wspomniany sposób zapewniają całkiem sprawny dostęp do portfela czy telefonu.

Jak możemy łatwo zauważyć, zamki w Securipaku są od zewnątrz kompletnie niewidoczne. Uniemożliwia to zarówno otwarcie plecaka w "standardowy" sposób, jak i przy użyciu narzędzi do rozchylenia suwaka





WAR BOOK

PIOTR LANGENFELD

# SCENARIUSZ CHAOSU NA DZIKICH POLACH



Dostęp do zamka w Sparrowie dla porównania jest zdecydowanie łatwiejszy. Muszę jednak przyznać, że w kwestii bezpieczeństwa Wisport także przedstawia całkiem niezły poziom. Zarówno kołnierz zamka, jak i troki, kiedy są zapięte, mogą skutecznie utrudnić otwarcie



**Spójrz na las  
z innej perspektywy.**

fot. Jakub Kasprzak



Szyjemy w Polsce hamaki,  
dzięki którym zmieni się wszystko,  
co wiesz o spaniu w terenie.

[www.lesovik.eu](http://www.lesovik.eu)

## Czy jest nam potrzebna blokada RFID?

Jak wcześniej wspominałem, jednym z systemów bezpieczeństwa jest struktura zwana blokadą RFID. Jest to materiał funkcjonujący jak blokada dla przepływu fal radiowych, z których korzystają między innymi nasze karty płatnicze. Dzięki zastosowaniu tego typu materiału w kieszeni lub portfeli uniemożliwiamy potencjalną kradzież naszych danych lub wykonanie nieautoryzowanej płatności zbliżeniowej. Według jednych tego typu przestępczość jest niszowa, inni obawiają się możliwości kradzieży tożsamości. Nie jestem kompetentny, żeby to rozstrzygać, ale postaram się sprawdzić prostą metodą na ile tego typu kradzież jest możliwa.

Do tego celu wykorzystałem terminal oraz kartę z możliwością płatności zbliżeniowej. Umieściłem środki płatnicze kolejno w zewnętrznej kieszeni Sparrowa wykonanego z Cordury 500, w niezabezpieczonej kieszeni Securipaka oraz w tej wyposażonej w oznaczenie RFID Stop. Jak się okazało, kieszeń z wkładką blokującą RFID jedyna powstrzymała realizację transakcji zbliżeniowej. Nie mam danych, aby ocenić, na ile tego typu kradzieże są popularne. Nie wiem też jaki procent osób nosi swój portfel w plecaku. Trzeba jednak przyznać, że system działa i faktycznie jest w stanie uchronić nas zarówno przed niechcianą mikrotransakcją, jak i skanowaniem karty, które w efekcie podobno pozwala na kradzież "tożsamości".

# Polska Suszona Wołowina

**Wild Willy Beef Jerky**

-znakomita przekąska w  
teren

- 5 dopracowanych  
wariantów smakowych

-pożywna, aż 69 g białka  
w 100g

-polski produkt



więcej na:

[www.suszonawolowina.pl](http://www.suszonawolowina.pl)

Z1-F05 MILMAG.PL

071

Kieszon z blokadą transmisji radiowej, tu oznaczoną jako RFID Shield, może okazać się przydatna, jeśli przenosimy w plecaku portfel. Ciekawi mnie jednak, dlaczego tylko jedna z dwóch małych kieszonek została zabezpieczona w ten sposób. Czyżby technologia tego zabezpieczenia faktycznie była tak droga, aby nie opłacało się jej nadużywać?



### **Cut test**

Kolejnym potencjalnym zagrożeniem dla naszej cennej własności może być atak polegający na rozcięciu dna plecaka, a następnie kradzieży zawartości, która wypadnie na ziemię. Aby przeciwstawić się temu, większość plecaków

antykradzieżowych wykonana jest z tkanin uniemożliwiających przecięcie. Kolejny test wykonałem zatem przy pomocy noża codziennego użytku. Jako że nie planuję pozbywać się szybko mojego Sparrowa, w jego roli wystąpiła Cordura 500. Jej zakupu dokonałem u producenta plecaka,

zatem zakładam, że jest to ten sam materiał co w każdym Wisporcie. Securipak z racji, że ma być rzekomo niemożliwy do przecięcia, wystąpił w teście osobiście.

Efekt pozytywnie mnie zaskoczył, i to w przypadku obu materiałów. Cordura z niezłym efektem poradziła sobie z cięciem – oczywiście





Kieszenie na plecak i tablet mogą okazać się przydatne nie tylko do organizacji zawartości, ale również stanowić ważny element zabezpieczający. W zwyczajnym plecaku podatnym na przecięcie pozwoli to ochronić najcenniejsze urządzenia przed wypadnięciem przy próbie kradzieży

poddała się, natomiast potrzebowała do tego odpowiedniego kąta i nacisku. W nienapełnionym, lekkim plecaku zapewne byłoby to jeszcze trudniejsze, natomiast myślę, że nóż pokroju Spyderco Matriarcha poradziłby sobie z nią bez problemu. Securipak stawiał opór nożowi doskonale. Nie wiem, czy

jest to właściwość polimeru PET, czy specyficzny splotu poszycia plecaka, lecz ostrze ślizgało się po pełniącej estetyczną rolę warstwie zewnętrznej materiału, uniemożliwiając jego nacięcie. Po napięciu materiału udało mi się go przeciąć, natomiast pod spodem ukazała się żółta tkanina, odpowiadająca zapewne za faktyczne właściwości konstrukcji. Już na pierwszy rzut oka przypomina Kevlar stosowany w rękawicach antyprecięciowych i faktycznie rozcięcie jej, zwłaszcza

w dynamicznej sytuacji, wydaje się nieprawdopodobne.

Nawet jeśli jakimś cudem przecięcie dna plecaka by się powiodło, wbudowany organizator jest dodatkowym zabezpieczeniem zawartości. Osobiście uważam, że w przypadku omawianego modelu został on wykonany wzorcowo. Przedziały na laptopa i tablet są zabezpieczone elastyczną taśmą uniemożliwiają wypadnięcie sprzętu przez dno. Ponadto mimo dosyć złożonej konstrukcji organizery na obu stronach plecaka niemal zupełnie nie wpływają na jego pakowność. Oczywiście po wypełnieniu zapewne zabiorą nieco miejsca z 17 litrów komory, jednakże muszę przyznać, że są naprawdę dobrze przemyślane, a gdy pozostają puste, dobrze składają się z wewnętrzną powierzchnią.

Dobrze zaprojektowany organizer jest zawsze cennym dodatkiem w plecaku. Osobiście uważam, że ten w Securipaku jest bardzo dobrze skrojony na potrzeby codziennego użytkownika





## Zniechęćmy potencjalnego złodzieja

Dodatkowym zabezpieczeniem, o którym wcześniej nie wspominałem, a które wydaje mi się w przypadku takich konstrukcji niezwykle istotne, jest efekt psychologiczny. Skuteczni kieszonkowcy zapewne poza odpowiednimi zdolnościami manualnymi posiadają również umiejętność wytypowania odpowiedniej ofiary kradzieży oraz potrafią ocenić ryzyko takiego ataku. Po Securipaku, jak po wielu modelach z tej gałęzi, widać, że nie są zwyczajnymi konstrukcjami. Potencjalny złodziej prawdopodobnie rozpozna zatem z czym ma do czynienia i zdecyduje się na obranie innego obiektu zainteresowania. Samo korzystanie z takich rozwiązań świadczy bowiem, że mamy świadomość istnienia ewentualnego zagrożenia, co czyni z nas mało atrakcyjny cel.

Dla poszerzenia perspektywy wspomnijmy, jakie rozwiązania z zakresu bezpieczeństwa są stosowane w innych modelach antykradzieżowych oraz czego w Securipaku brakuje. Jak już wspominałem, możemy napotkać plecaki z ograniczającymi ruch suwaka kłódkami czy karabińczykami. Uważam, że byłoby to uciążliwe w codziennym użytkowaniu. Niektóre plecaki typu bezpiecznego wyposażone są w dodatkowe smycze umożliwiające przypięcie ich do nogi od ławki w parku lub stolika na lotnisku. Przyznam, że mogłoby to być cenne udogodnienie, mimo że w wielu przypadkach wystarczyłoby zapewne przełożyć nogę (własną lub na przykład od krzesła) przez jedną z szelek. Systemy elektronicznego namierzania lub widoczne na portalach crowdfundingowych alarmy prawdopodobnie zwiększyłyby koszt plecaka do tego stopnia, że bardziej obawialibyśmy się o niego niż o zawartość.



### Czy to wszystko przyda mi się na co dzień?

To, czego w rzeczywistości brakuje plecakowi, to dobry system nośny, który w tym wypadku został potraktowany po macoszemu. Rozumiem, że jest to plecak miejski, w założeniu mający przenosić niskie obciążenia. Niestety jednak bardzo

podstawowe szelki ze Sparrowa 16 zdecydowanie wyprzedzają te zastosowane w Securipaku. Główną ideą modeli antykradzieżowych jest oczywiście bezpieczeństwo, jednakże przy konstrukcji takiej jak plecak nie można zapominać o jej głównym celu – przeniesieniu zawartości. Spotykanym niekiedy rozwiązaniem są również rdzenie z linek stalowych wpuszczone

w szelki, mające ochronić nas przed nagłym przecięciem paska (szelki) i wyrwaniem plecaka.

Czy ich brak jest dla użytkownika potencjalnie dużym problemem? W przypadku toreb na laptopa przewieszanych przez ramię brak takiego zabezpieczenia wydawałby się zaniedbaniem. Tutaj jednak nie stanowi moim zdaniem dużego uszczerbku na bezpieczeństwie.



Rozwiązaniem, które często możemy spotkać w plecakach antykradzieżowych, jest zewnętrzny port USB podłączany do powerbanka. Nie wiem, czy ma to znaczenie dla bezpieczeństwa, natomiast jest pomocne w codziennym funkcjonowaniu. W tym akurat modelu taki port został umieszczony w mało ergonomicznym miejscu, natomiast najczęściej spotykane wyjścia w dolnych partiach plecaka pozwalają na wygodne ładowanie telefonu podczas korzystania

Na koniec możemy zastanowić się komu i w jakich sytuacjach plecak antykradzieżowy faktycznie może się przydać. Przede wszystkim każdemu, kto najwyczejniej czuje się zagrożony kradzieżą. Plecak nie tylko nas przed nią zabezpieczy, ale jednocześnie może wpłynąć na komfort psychiczny. Sam łapię się na niedopinaniu kieszeni oraz późniejszym impulsywnym sprawdzaniu,

czy aby na pewno niczego nie zgubiłem. W takich wypadkach pomoże większa skrupulatność lub właśnie plecak tego typu. Przede wszystkim jednak – i myślę, że w tym celu został stworzony – sprawdzi się on w środowiskach o dużym natężeniu kieszonkowców. Niezależnie czy mieszkamy w dużym mieście i korzystamy z zatłoczonej komunikacji miejskiej, czy podróżujemy

w miejsca o typowo turystycznej charakterystyce. Ponadto plecak może być całkiem użyteczny w przypadku transportu dodatkowej broni krótkiej czy amunicji. Co prawda 300 sztuk „dziewiątki” może już być mocno odczuwalne poprzez zazwyczaj proste układy nośne plecaków tego typu. Ja natomiast zostaję przy moim Wisporcie – troki pozwalające przenosić większe

# W terenie



, w ogródku,  
na działce





TOMASZ ŚWIĄTKOWSKI

Zdolność improwizacji powoduje, że czasem znajdujemy sprzęt survivalowy w domu czy na działce. Stary koc, nóż kuchenny, sznurek do prania... Jednak nie zawsze trzeba improwizować. Istnieją narzędzia, które równie dobrze sprawdzają się w terenie, jak i w przydomowym ogrodzie.

## Cięcie i rąbanie

Przycinanie, struganie, przecinanie, łupanie... Wszystkie te czynności można wykonać za pomocą noża. Z jednej strony będzie to uczyło szukania rozwiązań, radzenia sobie tym, co mamy, oraz cierpliwości; z drugiej prędzej czy później zrobi się męczące. Mamy sporą gamę różnych narzędzi, którymi wiele czynności można wykonać łatwiej, szybciej, prościej. Należą do nich piły, siekiery,





toporki i maczety. Każdy z tych typów narzędzi ma swoje plusy i minusy. Każdy daje możliwości, jakich nie stwarzają pozostałe.

## Maczeta

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy maczeta to powiększony nóż, czy zmniejszony miecz. Ze starożytnej Grecji pochodzą tak zwane mahajry. Była to broń

sieczna o faliście profilowanym ostrzu. Posługiwali się nią hoplici jako bronią dodatkową. Jednak większość popularnych odmian maczet pochodzi z rejonów, gdzie miecze albo w ogóle się nie wykształciły, albo było ich bardzo mało. Karaiby, Amazonia, Filipiny, Malezja... Wszystko to są regiony gęsto zalesione, pokryte dżunglą. Istnieją też odmiany afrykańskie. Swoistym wyjątkiem (nie jedynym) jest nepalskie *khukri*.

## Do czego wykorzystuje się maczety?

Wbrew złej prasie, jaką zrobiły maczetom media „we współpracy” z „kibicami”, jest to przede wszystkim narzędzie rolnicze, ułatwiające bytowanie w regionach pokrytych gęstą roślinnością. Maczety pierwotnie służyły do ścinania grubych, twardych łodyg i przedzierania się przez dżunglę lub bardzo wysoką, stwardniałą trawę.



Nadal w tych samych celach są wykorzystywane przez podróżników i mieszkańców tropikalnych regionów. Znajdują też całkiem podobne zastosowania w ogrodach i podczas wycieczek. Oczywiście nie zachęcamy do wyrąbywania sobie trasy przez zarośla. W warunkach

europejskich to niepotrzebne niszczenie roślinności.

Do przerywania gałęzi, wycinania suchych łodyg, ostrzenia palików, zbierania trzciny, łupania szczap, przycinania winorośli czy jeżyn, a czasem nawet do kopania niewielkich dołków – maczeta jest

niezastąpiona. Okaże się pomocna zarówno na działce, jak i na wycieczce. Sam przekonałem się o jej przydatności w nietypowych sytuacjach. Używałem jej jako skutecznego narzędzia do przecinania dorodnego arbuza, główki kapusty, czy porcjowania dużych tuszy mięsa.





Po lewej: Rzucają się w oczy różnice w kształcie i rozmiarze poszczególnych narzędzi. Wzory pochodzą z różnych stron świata i miały nieco inne pierwotne zastosowania

Powyżej: Maczeta ogrodowo-terenowa wzorowana na nepalskim *khukri*. Pierwotnie była to broń słynnych Gurkhów

Poniżej: Maczety, nawet niewielkie, z łatwością przecinają gałęzie



## Odmiany maczet

Większość popularnych modeli jest wzorowana na jakiś odmianach „regionalnych”. Należą do nich: *bush* czyli *latina* (Ameryka Środkowa), *barong* (Filipiny), *bolo* (też Filipiny), *panga* (Afryka), czy też

*khukri* (Nepal). Ta ostatnia odmiana rozwinęła się w regionie górzystym jako broń sieczna i rąbiąca, ale miała też zastosowania rolnicze. Maczety to duże, ciężkie ostrza o odmiennych profilach. Wszystkie jednak charakteryzują się dużą siłą. Tną i rąbią szybko oraz sprawnie,



wykorzystując całą energię, jaką dostarczamy z ruchu. Długie ostrze sprawia, że można przeciąć np. kilka gałęzi na raz. Łatwo też jest odrąbać suchą gałąź od pnia drzewa. Wyważenie trochę inne niż „na koniec” ułatwia kontrolowanie bezwładności narzędzia.

Można wzruszyć ramionami i powiedzieć: *Eee tam, gadanie o maczetach*. Gdyby były do czegoś potrzebne w Europie, to mielibyśmy europejskie odmiany. Trudno je nosić tak, żeby nie wzbudzać sensacji,

**Ale...**

w dodatku muszą być ciężkie, aby należycie spełniały swoją funkcję. Maczety są potrzebne w dżungli, u nas wystarcza siekiera. Nie tylko rąbie, ale też można nią łatwo coś wbić jak młotkiem i użyć jako uchwyt do przenoszenia drewna. Maczetą tak nie zrobisz.



Nie każda maczeta musi być olbrzymia. Na zdjęciu porównanie wielkości „kieszonkowej” maczety z dużym nożem



## Tradycje wciąż żywe

Najstarsze narzędzia, które służyły do rąbania, znamy z paleolitu. Można powiedzieć, że toporek jest równie stary jak nóż, o ile nie starszy. Początkowo był to obłupany na ostro kamień, zamocowany poprzecznie na jakimś drążku. W neolicie ludzie nauczyli się drążyć otwory w kamieniu i produkowano już siekierki nakładane na trzon. Od tej chwili zaczyna się historia topora wojennego. Przez tysiąclecia ten sam przedmiot był i bronią, i niezwykle przydatnym narzędziem. Dziś mamy ogromny wybór siekierek i toporków. Produkowane są jako narzędzie ogrodowo-rolnicze lub survivalowe. Wiele modeli wzorowanych jest na toporkach historycznych, np. indiańskich tomahawkach albo wikingich toporach bojowych.

## W praktyce

Siekierka (czy też toporek) jest nieodzownym narzędziem dla każdego ogrodnika, działkowicza

i survivalowca. Niczym innym nie da się tak łatwo rąbać i łupać drewna. Kiedy przychodzi do ścięcia suchego drzewka – toporkiem idzie to najszybciej. Można go użyć również do pocięcia większej kłody. Łatwość wbijania czegoś jak młotkiem (np. śledzi namiotowych) to jedna z głównych przewag siekierki nad innymi narzędziami. Istnieją dwie podstawowe odmiany siekier: rąbiące i łupiące. Te pierwsze są bardziej powszechne i do nich należy większość toporków survivalowych. Mają relatywnie płaski kształt żeleźca (bywa że zupełnie płaski) i nadają się głównie do przecinania i rozrąbywania. Siekierki łupiące produkowane są najczęściej jako narzędzia ogrodowe i służą przede wszystkim do łupania drewna wzdłuż słoju. Ich żeleźce są celowo pogrubiane, aby stanowiły klin wbijający się w strukturę drewna. Masa i wyważenie siekierki (ciężka głownia na lekkim trzonie) zapewniają dużą siłę rąbania czy też wbijania. Istnieją też modele „kieszonkowe”, które łatwo można zapakować na wyjazd.

Tradycja wytwarzania małych, podręcznych toporków jest bardzo stara. Takie narzędzie ujawnia swoje zalety przy pracach drobnych, które jednak wymagają nieco siły lub impetu



Trzy bardzo odmienne w użytkowaniu modele siekierki/toporka survivalowego. Zwracają uwagę różnice w ukształtowaniu głowni



### Ale...

Siekierki i maczety są zazwyczaj nieporęczne i trudno się je nosi w plecaku. Tnąc drewno w poprzek słoików zmachasz się i spocisz. W dodatku są to narzędzia niebezpieczne. Trzeba zachowywać mnóstwo zasad BHP, żeby sobie nogi nie odrąbać. Mogą wypaść z ręki i odskoczyć, jeśli się źle trafi. Wszystko to łatwo się tępi, a naostrzyć już nie jest tak prosto. No i jak trafisz na jakiś gwóźdź, to masz pewną szczerbę w ostrzu. Lepiej weź sobie piłę.








Siekierka o pogrubionym  
żeleźcu i solidnym obuchu  
(tylna część głowni). Narzędzie  
bardzo uniwersalne





## Już starożytni wiedzieli...

Tak, piła jest znana już od starożytności albo nawet od neolitu. Grecy przypisywali ten wynalazek bratankowi legendarnego Dedala, Talosowi. Miał on być jeszcze bardziej uzdolniony od swego wuja-inżyniera. Różnego rodzaju piły wciąż są podstawowym narzędziem stolarzy, drwali, ogrodników, wszystkich którzy pracują przy i z drewnem. Najogólniej: jest to brzeszczot z zębami napięty na jakiejś ramie bądź wyposażony w uchwyt lub uchwyty. Oczywiście istnieją też piły tarczowe i cała gama mechanicznych. My jednak mówimy o narzędziach ręcznych. W końcu trudno zabierać na wycieczkę pilarkę spalinową, prawda?



## Odmiany

Nie każda piła nadaje się do naszych celów. Np. „moja-twoja” to wielkie narzędzie, „na chłopa wysokie”, służące do produkcji desek przez dwóch pracujących. Popularne są też piły ramowe

o wąskim brzeszczocie i drobnych zębach, których nijak nie da się wpakować do plecaka. Będę też przestrzegał wszystkich survivalowców-ogrodników przed otwornicami (za cienkie ostrze) i grzbietnicami. Właściwie najbardziej interesują nas płatnice

(piła z pojedynczych uchwytem, zwężająca się ku końcowi) oraz niewielkie, składane piły ramowe.

## Możliwości

Takie narzędzia mogą mieć prosty bądź zagięty brzeszczot. Trzeba



zaznaczyć, że płatnice również są dostępne w wersji składanej, „kieszonkowej”. Taką piłę łatwo jest transportować. Pakujemy do plecaka, często można ją też przypiąć do pasa tak samo jak nóż. Zarówno płatnice, jak i „ramówki” mają swoje wady. Te pierwsze czasem trudno

utrzymać, aby wykonały proste cięcie. W drugiej rama może stanowić ogranicznik grubości ciętego materiału. Z drugiej strony, daje nam naprężenie brzeszczotu, dzięki czemu tnie pewnie i szybko. Pile nie straszne są sęki i przecinanie drewna w poprzek włókien. Nie wyszczerbi

się od uderzenia, bo po prostu niczego nie uderzamy. Najczęściej te narzędzia są lekkie i poręczne. Ścięcie suchego drzewka pójdzie może trochę wolniej niż siekierką, ale za to bez spadających nam na głowy gałęzi, latających wokół wiórów i mniejszym nakładem sił.



Porcjowanie grubszego kawałka drewna na opał też będzie mniej męczące piłą niż siekierką czy maczetą. Piła ułatwi Ci też przygotowanie każdej większej konstrukcji, która wymaga użycia grubszego materiału,

jak np. ławka przy ognisku. Kłopotliwe bywa tylko wykonanie pierwszego nacięcia, zanim zęby piły „wgryzą się” w drewno. To jednak kwestia sekund, później praca idzie gładko i płynnie. Nic nie odskoczy, o wiele

trudniej o jakąkolwiek kontuzję. Trzeba tylko pamiętać o tym, żeby ciąć całą długością brzeszczotu (wszystkimi zębami) – wtedy piła nie stępi się tak szybko. Ostrzenie... to już zupełnie inna bajka.





Długa maczeta typu *latina* lub *bush*, połączona z piłą



Połączenie toporka z łomem



### Ale...

Piłą nic nie wbijesz. Jest lekka, nie ma żadnego impetu, nie posiada elementów zastępujących młotek. Piłą nie przetrniesz się szybko przez zarośla. Na drobniejszym materiale piłą pracujesz wolniej niż maczetą albo siekierką. Właściwie najlepszym rozwiązaniem byłaby maczeto-siekiero-piła. Niedaleko stąd do ideału wszechstronności – takiej hybrydzie brakuje jeszcze tylko,

żeby była też łopatką. Niestety, wiecie jak to jest z narzędziami „do wszystkiego”. Uniwersalność łatwo może oznaczać przeciętność. Łączenie ze sobą więcej niż dwóch bardzo odmiennych funkcji rzadko wychodzi na dobre.

### A zatem

Nie powiem Wam, co jest najbardziej przydatne w terenie czy

ogródki i co warto kupić, a czego nie. Jak zawsze musicie sami się zdecydować. Może wystarczy Wam jedno narzędzie? A może chcecie mieć wszystkie? Lub może wolicie udowodnić sobie samym, że poradzicie sobie wyłącznie za pomocą noża? Wasza decyzja. Po prostu zastanówcie się co robicie / będziecie robić i czego potrzebujecie, żeby to zajęcie sprawiało frajdę, a przy okazji uczyło czegoś pożytecznego.





[www.sharpeners.eu](http://www.sharpeners.eu)

[kontakt@sharpeners.eu](mailto:kontakt@sharpeners.eu)

+48 797 849 268


systemy ostrzące  
ostrzałki  
akcesoria



43-603 Jaworzno,  
ul. Energetyków 2A  
661-355-571  
strzelnica@hubertech.pl  
www.strzelnicahubertech.pl

**NOWY OBIEKT  
STRZELNICA + SKLEP  
JUŻ OTWARTE**

**CENTRUM STRZELECKIE**

**HUBERTECH**

**Nie chcesz wychodzić z domu?  
Zrób zakupy online**

**gunmonkey.pl**

**5.11** 

**HELIKON-TEX®**

**WILEYX**  
ABSOLUTE. PREMIUM. PROTECTION.™

**BREDA**



**GAMEBORE**

**NORD ARMS**

**TRUST**

*Sellier & Bellot* 

**i wiele więcej...**